

TYGODNIK RZESZOWSKI.

Wychodzi w każdą sobotę o godz. 6. po południu. Numer pojedynczy w miejscu 10 ct., pocztą 12 ct. — **Biuro Redakcyi i Administracyi:** ul. Farna 1. 14. (dom Neugebauerów) I. piętro. — Listy należy frankować. — Rekopismów nie zwraca się. — w miejscu: rocznie 5 złr., półrocznie 2 złr. 50 ct., kwartalnie 1 złr. 25 ct., miesięcznie 42 ct. — **Z przesyłką pocztową:** rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 50 ct., miesięcznie 50 ct. — Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc. — **Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje:** Administracja Tygodnika Rzeszowskiego i księgarnia E. F. Araya w Rzeszowie. — Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia po 5 ct. od miejsca jednego wiersza sześciopalcowego drobnym drukiem. — Reklamy w rubryce „Nadesłane” po 10 ct. od wiersza.

PRENUMERATA

Nr. 88.

Rzeszów, dnia 29. Stycznia 1887.

Rok II.

KALENDARZ.

Styczeń	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie
30. niedziela	Martyny p. m.	† Anasztaz.
31. poniedziałek	Piotra Nolasco w.	Makarys ship.
1. wtorek	Brygidy p.	Eutimija
2. środa	N. M. P. Gromiczniej	Maksyma
3. czwartek	Błażeja b. m.	Timofeja ap.
4. piątek	Andrzeja i Weroniki	Klimenta ep.
5. sobota	Agaty p. m.	Ksenyi.

Odmiany książki: Pierw. kwadra d. 1. o g. 9. m. 46. r. **Recznice historyczne:** 31 stycz. 1610. Moskwa zaprasza na tron Władysława IV. — 1 lutego 1411. Pokój z Krzyżakami w Toruniu. — 2 lutego 1421. Czesi zapraszają na tron Władysława Jagiełłę. 1772. Konfederaci barscy zdobywają zamek krakowski. — 3 lutego 1018. Bolesław W. zawiera pokój w Budziszynie. — 4 lutego 1454. Prusy oddają się w opiekę Polski. — 5 lutego 1189. Synod polski w Krakowie.

Pospolite ruszenie.

Uchwalona przez Radę państwa ustawa o pospolitem ruszeniu została właśnie ogłoszona. Z uwagi na doniosłość sprawy, dotyczącej wszystkich obywateli monarchii, podajemy treść tych przepisów.

Celem pospolitego ruszenia jest w ogóle wzmocnienie siły zbrojnej monarchii, przeznaczeniem zaś wspieranie armii i obrony krajowej, ulżenie im w służbie technicznej, administracyjnej, sanitarnej i t. d. i uzupełnianie oficerów i szeregowców.

Pospolite ruszenie ma przygotowywać i dostawiać oddziały kombatanów do:

a) korpusty załogowe, garnizonowe i etapowe;

b) korpusty dla strzeżenia granic i obrony kraju, dalej do szczególnych usług wojennych, a mianowicie prac technicznych i administracyjnych, do pielęgnowania i przewożenia chorych i rannych i do uzupełniania luk w armii, obronie krajowej i w marynarce wojennej.

Do służby w pospolitem ruszeniu obowiązani są wszyscy obywatele od 19. do 42. roku życia.

Błędy, które uwalniają zresztą od służby wojskowej, nie znajdują zastosowania co do

obowiązanych do pospolitego ruszenia — jest tylko 14 wypadków, w których ułomni są uwolnieni od tego obowiązku. Takimi ułomnościami są n. p. ślepotą zupełną (t. j. obu oczu), rażąca garb, skrócofuty w najwyższym stopniu i t. d.

Wszyscy obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu, tworzą 24 klasy wieku, z których najstarsza obejmuje 42-letnich, najmłodsza 19-letnich.

Wszystkie klasy dzielą się na dwa powołania. Pierwsze obejmuje 19 klas wieku t. j. od 19. do 37. roku, drugie pięć klas, a to od 38. do włącznie 42. roku życia.

Jedna klasa wieku obejmuje wszystkich urodzonych w ciągu tego samego roku gregoriańskiego kalendarza.

Spisy młodzieńców, którzy w każdym roku kończą 19 lat życia, sporządzane być mają najdalej do 15. stycznia, a to według przepisów, obowiązujących przy układaniu listy popisowych. Należy tylko uwzględnić, że na razie wstępujący w ten wiek młodzieńcy nie mają sami obowiązku zgłaszania się i że przy sporządzaniu spisów nie należy uwzględniać wniesionych podań o uwolnienie.

Uwolnienie od pospolitego ruszenia wypowiadają trzy zwyczajne komisye, które w tej mierze trzymać się mają postanowień uzupełniających instrukcyę o lekarskiem badaniu popisowych. Tacy, którzy stawali już do poboru wojskowego, uwolnieni być mogą od pospolitego ruszenia na podstawie protokołu komisji asenterunkowej, jeżeli w protokole tym, jako powód do uwolnienia wymieniono taką ułomność, która według tej uzupełniającej instrukcyi, zupełne od pospolitego ruszenia uwalnia.

Co się tyczy tych, którzy w powyższy sposób, przez zwyczajne komisye, nie zostali uwolnieni, orzeka gminna komisya. Komisya ewentualnie notuje w liście ułomność do dalszego urzędowania.

Komisya gminna składa się z czelnika gminy lub jego zastępcy, dwóch członków

rady gminnej i lekarza gminnego, przyczem fungują dwie osoby, które dobrowolnie zgłosiły się do służby w pospolitem ruszeniu.

Jeżeli komisya jednogłośnie lub większością głosów, uzna badanego za niezdolnego do służby, natenczas w liście klasową wpisać należy jego ułomność. Komisya pouczyć ma wtedy dotkniętego tą ułomnością, że może prosić o przedstawienie go komisji superarbitralnej, w którym wypadku zobowiązać się musi do ponoszenia wynikłych stąd kosztów. Tacy, którzy zupełnie są biedni, otrzymają w tym celu wsparcie od gminy. Tacy, których komisya gminna uzna za niezdolnych, którzy jednak nie stawiali jeszcze przed komisją superarbitralną, w razie powołania pospolitego ruszenia, wraz z innymi stawiać się muszą w miejscu formowania korpusu.

Ewidencya obowiązanych do pospolitego ruszenia prowadzi się w gminach za pomocą list klasowych (Sturmrollen) dla każdej klasy odrębnie. W miejscowościach, liczących nad 20.000 ludności, należy sporządzać osobne listy według dzielnic.

Starostwa mają obowiązek kontrolowania i dopomagania gminom w prowadzeniu ewidencji.

Udział prowadzących metryki w utrzymaniu ewidencji pospolitego ruszenia, polega:

a) na dorocznem zestawieniu wyciągów z list chrztu, względnie urodzin tych, którzy wstępują w odpowiednią klasę wieku i oddawaniu tych wyciągów przełożeniu gminnemu;

b) na dostarczaniu władzom spisu zmarłych z pomiędzy należących do pospolitego ruszenia.

Do zajęcia stanowiska oficerów powołani są oficerowie, którzy ustąpili z armii czynnej, bądź to po 30-letniej służbie, bądź na podstawie superarbitryum, bądź znajdujący się w stanie dyspozycyjnym, urzędnicy wojskowi, którzy przedtem byli oficerami — wszyscy wówczas gdy jeszcze nie przekro-

czyli 60 roku życia i nie są przeznaczeni do jakichś służb specjalnych.

Dalej uzupełniać się będzie korpus oficerski przez mianowanie osób cywilnych: a) tych, które bez ujemy na honorze złożyli piastowaną poprzedz szarżę oficerską, b) tych, którzy byli niegdyś podoficerami; mieli dobrą konduktę a zajmują odpowiednie szarży oficerskiej stanowisko i mają potrzebne ku temu wykształcenie, c) tych, którzy wprawdzie nie służyli wojskowo, ale zażywają dobrej sławy, są ludźmi zdolnymi, dzielnymi i wykształconymi. Wnioski co do mianowania przedkłada komenda pospolitego ruszenia, na prośbę dotyczącego, która ma być wniesioną do politycznej władzy i popartą wszelkimi alegatami. Do podania ma być również załączony rewers, że dotyczący nie należy do żadnego tajnego Stowarzyszenia. O ile zarząd wojskowy nie postara się o umundurowanie, pełnią szeregowcy i podoficerowie służbę w swoich kostymach, za co dostają odszkodowanie w kwocie 10 ct. dziennie. Na ramieniu noszą czarnożółtą przepaskę z odpowiednim numerem. Ta przepaska daje im wszelkie prawa międzynarodowe, jakie ma armia wogóle.

Każdy żołnierz otrzyma legitymację, którą bacznie strzedz należy, gdyż wobec nieprzyjaciela jest ona gwarancją praw.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Rzeszów, 28 stycznia 1887.

Gdybyśmy chcieli wierzyć wszystkim, co o sytuacji politycznej w ostatnim tygodniu napisano, należałoby sądzić, że już lada dzień zapali się wielki pożar wojenny, który pochłonie Francję a Austrię pozostawi zaledwie część z dzisiejszych posiadłości i to do czasu, nim Katkow i Bismark o losie tej resztki orzekną. I zaprawdę nie wiemy, czemu się tu więcej dziwić, czy zachwaleści pism niemieckich i rosyjskich, które już z góry o losach przyszłej wojny przesądają, czy też łatwości tych, którzy tym przepowiadaniom ślepo wierzą.

Nie da się zaprzeczyć, że położenie polityczne

Fikalski w kłopotach.

(1) Mężowie mówią o walcu źle
Tancem bez sensu zowią go wciąż;
Nie mają racyi, dalipan nie,
Czyż kiedykolwiek miał rację mąż?

Komu nieba łaskawe dozwoliły choć raz jeden otrząść z sandałów brudny pył żmudnej życia drogi nagle zobaczyć swą odświeżoną postać w migotliwym prześroczu zwierciadeł i szklistej posadzki balowej, kto raz stanął w zaczerwianem kole czcicieli Talii i Terpsychory, komu ten upajający czar uroczych kobiet i uderzająca woń millifleurów, opponaksów i essbouquetów choć raz jeden odebrała zmysły, unosząc je na dźwięcznych falach uroczego walcu gdzieś daleko... w nieznane szczęścia i zachwytu krainy — ten musiał poznać równocześnie i „fikalskich“, im jedynie zawdzięczając swe przytomnienie.

Gromki głos komendy: „na bok“ wyrwa się z tego odurzającego zachwytu, mimowolnie ustępując przed zwartą, jakby ateńską falangą jedyńcy tu trzeźwych przedstawicieli tego, co się nazywa porządkiem. Z siłą nie znoszącą oporu zdąża ona falanga naprzód, rozwija przed twemi zdumionymi oczyma całą wstęgę różnobarwnych kwiatów, wiosny, lata i jesieni — rozsypuje je naraz w powietrzu, artystycznym nieladzie — to znów zbiera je w malownicze klomby cudownych kwiatów, na czarnych słupkach niedbale opartych lub melanchoicznie wiszących, poczem wije z nich jeden rozkoszny wieniec i przesuwając przed tobą z szybkością, — z łelem żegnają twe oczy wonną różę, skromny fiołek, cichą niezabudkę i dziewiczą lewkonie — lecz patrz: z wienca splatają wspaniałe bukiet, wiąże go i opasują czarną wstęgą, nagle wstęga się rwie a każdy kwiat znalazł swego amatora, nawet biedna astra...!

Ach moje panie! z amatorów bywają czciciele,

z czcicieli narzeczeni, z narzeczonych mężowie — a co z mężów bywa, to wiecie; — lecz fakt, że tak w ogóle bywa, jest niezaprzeczoną i jedyną zasługą „fikalskich“. Oni to nieustraszoną karnością swą jakoteż nieubłaganą konsekwencyą przeprowadzają w rzeczywistość pomysły swych przewodników a stawiając tym sposobem nieraz oko w oko dwójga przedstawicieli swoich płci, spełniają niespodzianie najdziwniejsze losy przeznaczenia!

Z tych to powodów mam szczególniejszy szacunek dla całego rodzaju „fikalskich“, jakich piękny ten świat kiedykolwiek oglądał, ogląda i oglądać będzie — a rzucając korzystne na nich światło, czynię to tęp chętniej, ile że właśnie przystąpić muszę do opowiadania, którego bohaterem — był pan Mikołaj Wywija Fikalski.

Kiedy, jak i z kąd się wziął na tym padole płaczu mój bohater, powiedzieć nie umiem z tej prostej przyczyny, że sam nic o tém nie wiem. Z początkowego okresu jego życia doszło mój wiadomości tylko tyle, że malutki Mikołajek, jakby w przecieczu oczekującego go na ziemi zadania — powitał świat na przekórę i wbrew twierdzeniu swęj pierwszej znajomości nóżkami, i że takowe odznaczały się już wtedy szczególniejszą długością; niestosunek ten do reszty ciała utrzymywał się stale przez całe jego życie a w połączeniu z wysokiemi wysepkiem stóp i niezwykłą gibkością budził uzasadnione nadzieje swego życiodawcy, często wyrażającego się „że z takimi nogami wydrepta sobie człowiek wszędzie swój los“.

Pierwsze lata dzieciństwa przeszły mu podobnie jak tylu innym milionom jego rówieśników — utartą drogą abecadła przy szczęśliwej konfiguracji małomiasteczkowych stosunków dotarł szczęśliwie do szerokich podwojów gmachu gimnazjalnego, na którego progu, wbrew przewidywaniu rodzica i mimo tyle zapowiadających uog potknął się po raz pierwszy przy tak zwanem „Aufnahmepfung“. Dzięki zabiegłości ojca i to się „jakoś polatało“ a jak-

kolwiek później nieraz z trzech i dwóch lat „latać“ się musiało jedną klasę, nie zrażała ta okoliczność ani rodziców, ani Mikołajka, ani profesorów, u których kolejno „stał na stancyi“. Oczywiście z rokiem 16-ym obudzili się i to dość nagle wszystkie piękniejsze życia instynkta, z pomocą których otwierają się nam oczy na całą większą piękniejszą światła połówę; stanowią — z pominięciem oczywiście matki — pleć nadobna.

Przypadkowa znajomość z panią ze wsi, która „stojąc“ również „na stancyi“ w tym samym domu celem „zaokrąglenia“ wykształcenia, pobierała lekcye tańca i gry na gitarze, skierowała bieg jego życia na tory przeznaczenia. Oczywiście, że Mikołajek po uszy się zakochał, oczywiście, że dużo wtedy potrzebował pieniędzy i co jeszcze oczywiście, że zaczął pokrywając uczyć się tańców. Tu dopiero sprawdzili się słowa rodzica. Mikołajek prędko pojmował, dość powiedzieć, że zaraz w pierwszej lekcji uporał się z wszystkimi pięcioma „pozycjami“, z wzorowem chodzeniem „salonowem“ w ten sposób, aby naprzód stąpać na palce, potem na podeszwy a w końcu dopiero na pięty. tak że uciechony nauczyciel grając na skrzypcach „zadął“ mu jako „pensum domesticum“ pierwszą figurę kadryla. Nauka ta poszła w ogóle ocale niebo łatwiej niż Cezar i Anabazy lub Katabazy Ksenofonta, czego najlepszym dowodem, że po ukończeniu zwykłego cyklu zachwycony mistrz wyuczył pojętnego pupila nawet tańców, jak mawiał, „zagranicznych“ t. j. polki węgierskiej, czardasza, obertasa, kołomyjki przyśiadami etc. etc. i mianował go na wszystkie możliwe i niemożliwe „komplety“ czyli wieczorki próbne, stałym a zawsze mile widzianym, bezpłatnym gościem.

W obec zdumiewających w tym kierunku postępów jestem pewny, iż mniej będzie obchodzić miłego czytelnika pytanie, ile lat „gruntował“ jeszcze nasz bohater gimnazjum i ilu wysiłkom krewnych, znajomych i przyjaciół rodziców zawdzięczać musiał

dyplom dojrzałości swęj głowy. W 24-tym roku życia zaczął już naukę prawa w pewnej znaniej stolicy, gdzie na jednej z większych zabaw spotkało go szczególniejsze wyróżnienie. Pewien jegomość, który widział Mikołajka na kilku z rzędu wieczorach pracowicie tańczącego, po podaniu ręki innym panom jego powitał uściskawszy mu nogi i mówiąc: „a panie kochany, kto tak nogami pracuje, tego się powinno witać nogami“!

Szczupłe początkowo koło znajomości Mikołajka rozszerzało się już w pierwszym roku szczególniejszej podczas karnawału. Koledzy go zapraszali na zabawy „tańczące“ domowe, on nietylko nie odmawiał, ale tak był pilnym, tak sumiennym w tańczeniu, że stawał się niezbędnym na każdym t. zw. „tańczącym“ wieczorze. Przychodził zawsze wcześniej bez błędu ubrany, w krawacie czarnym, zaś w lewej kieszeni paltota mogłeś zawsze na pewne znaleźć w odwodzie krawat biały, dwa „leżące“ kołnierzyki, mocno na przodzie wycięte, szczoteczki z grzebieniem, lusterko, parę mankietów, jakoteż parę pranych rękawiczek do odmianny po północy, flakonik z kolońską wódką i małe okrągłe pudełeczko niesolonego sadła, z przeznaczeniem do „odmiękczenia“ lakierów; w drugiej kieszeni paltota była w szmatę owinięta para „cielejących“ trzewików z podwójną podeszwą, — służyła ona do przewdziania po zabawie, zaś w razach, kiedy zapowiadany był „kotylion“, miał nasz Mikołajek w ukrytym miejscu 10 (wyraźnie: dziesięć) bukietów z zielonego mchu i nieśmiertelników, a każdy z bukietów zdobić musiał jeden kwiatek „żywy“. Tak zaopatrzony w wszystkie „przyrządy“ dobrej zabawy wchodził pewny siebie do salonu, witał się z gospodarstwem, który nigdy nie omieszkał skierować do niego następujących słów:

— Spodziewamy się, że pan Mikołaj u nas nie będzie żałował nóg, nie prawdaż?

— Pani Dobrodziejko — przyczem szczerze

jest ciężkie i nadzwyczaj naprężone, ale z tego jeszcze nie wynika, aby prócz wojny innego wyjścia nie było. Wcale trafny pogląd na to położenie podaje Temps z powodu przemówień Bismarcka. Temps przypomina, jak Niemcy od roku 1866 zawsze rychło dochodziły do porozumienia z Rosją. Dziś ten pakt zawarty został może nie wprost przeciwko Austrii, ale z pewnością na koszt Austrii. Mowa hr. Kalnokego z 18 listopada z. r. okazywała jeszcze zaufanie w pomoc Niemiec. Dziś usposobienie inné. Z jakich powodów? Może zdaniem Bismarcka siła wojenna Austrii jest niemożliwa, lub może chciał przeszkodzić zbliżeniu się Rosji do Francji. Natomiast istnieje dziś porozumienie między Berlinem a Petersburgiem. Ks. Bismarck oświadczył, że nie tylko Bułgaria, ale cały Wschód jest dla Niemiec obojętnym. Nie można było wyrazić inaczej, że Rosja w Turcji ma carte blanche. Jeżeli Rosja pójdzie do Sztambułu, niech się w tej sprawie policyj z Austrią. Sytuacja jest następująca: Austria w tète a tète z Rosją, Niemcy z Francją. Nie przeczymy, że sytuacja taka jest nieprzyjemna i dla Austrii i dla Francji i że narodowe bezpieczeństwo musi się zdobyć na órodki ostrożności. Ale potrzeba tylko trochę namysłu, aby rozpuścić obawy. Niemcy mogą Austrią w rywalizacji z Rosją opuścić, ale nie mogą dopuścić, aby Austria przestała być mocarstwem i jako takie przeciwważała wzrastającym codziennie wpływom Rosji na Wschodzie. Niemcy muszą przeto Rosję napominać do umiarkowania nawet w stosunku do Francji. Gdyby zaś Niemcy postanowili rzucić się w wielką walkę z Francją, wtedy ani Rosja ani inne mocarstwa nie mogą dopuścić, aby ostatnie resztki równowagi europejskiej padły ofiarą hegemonii niemieckiej. Wynika więc z tego: Niemcy nie zaatakują Francji, Francja nie dojdzie oręża przeciw Niemcom a pokój europejski zaiste nigdzie nie jest zagrożony. Rzeczpospolita ma losy swe we własnym swém ręku.

Z naszej strony dodamy, że także Austria ma losy swe we własnym ręku. Podczas posiedzeń delegacyjnych Austro-Węgry za daleko zaangażowały się w sprawy bułgarskich, ale wtedy liczyły jeszcze na jakieś takie poparcie Niemiec. Dziś, kiedy ostatnie przeczuli się otwarcie na stronę Rosji a także Anglii i Włochy, prócz moralnego poparcia lub takich sympatyj, innej pomocy Bułgarom nie przyrzekają, wypadnie także naszej monarchii zastosować swoją politykę do zmienionej sytuacji. Ale można z góry przewidzieć, że nawet na tej drodze napotka na liczne trudności. Rosja, rozciągająca swoim powodzeniem już z góry zapowiada, że innego załatwienia sprawy bułgarskiej nie przyjmie, oprócz tego, jakiego z początku się domagała. Podobno Turcja podjęła się pośrednictwa między Rosją z jednej, a Cankowistami i deputacją bułgarską, zaproszoną do Konstantynopola, z drugiej strony. Według Polit. Correspond. zawiera memoriał ten uważa Porta za podstawę rokowań z deputacją bułgarską, które 29 b. m. mają roz-

całował podaną sobie rączkę — ile tylko będzie w nich siłach.

To też trzeba go było widzieć jak sumiennie tańczył od panny domu począwszy a skończywszy na jakiejś oddawna zdesperowanej „pietrusce“, która tylko dzięki Mikołajowi mogła bez drzemki dotrzeć do kolacyi!

Potrzeba tańczenia i to jakieś szczególniejsze pojmowanie przyjętych na się obowiązków gościa zaproszonego, w wyłącznym charakterze jednej „pary nóg“, czyniły Mikołaja obojętnym na wszystko inne zresztą. Niejednokrotnie spotykały go wejścia oczek jakby pytających. „Panie Mikołaju, czy mnie nie widzisz? Ale nasz Mikołaj wiecznie o przyjęciu na swe nogi obowiązku pamiętny chętnie oddawał sto par strzelistych oczek za jedno uznanie gospodyni w słowach:

— Panie Mikołaju, jesteś perłą młodzieży, — lub — Panie Mikołaju, wdzięcznam niezmiennie, tylko jeszcze te cztery panienki z pod okna nie tańczysz polki.

Kto wtedy widział Mikołajka, jak kureczowo ścisnął w lewą rękę „klak“, a prawą poprawiwszy kolorowego „fulara“ odbijającego malowniczo od nieskazitelnego gorsu posuwiste zdążył przez salę na przelaj do owych czterech panienek, skazanych gościnnym wyrokiem uprzejmej gospodyni na odtańczenie polki — kto dojrzał, jak z góry angażował wszystkie cztery, jak po kolei w wyjąwszy się względem każdej z przyjętego na się zobowiązania, jak potem z tryumfalną miną spoczywał na fotelu w sąsiednim pokoju — tego później nie mogło dziwić powszechne uznanie, w dowód którego panie w czasie kotylionu literalnie tapetowały go ordami, młodzież z zapalem piła jego zdrowie a gospodarstwo domu ścisnęła mu ręce składali symbolicznie w ten sposób serdeczne uznanie dla spracowanych nóg Mikołajka.

Oczko.

(C. d. n.)

począć się w Konstantynopolu. Od stanowiska Austrii, zajętego wobec tych rokowań, zależy będzie pokój lub wojna z Rosją. Nie brakuje na pokusach ze strony Anglii, aby zachęcić ją do oporu i wytrwania na dawnym stanowisku, ale wierzymy w zdrowy rozum i przezorność hr. Kalnokego, że nie da się wciągnąć w grę, która monarchii obiecuje bardzo mało korzyści a natomiast przyniesie jej mogła ogromne straty.

Sejm krajowy został zamknięty 25 b. m. Mimo zbyt krótkiego czasu, niewystarczającego do prawidłowego rozwinięcia ustawodawczej działalności i wielu spraw niezakończonych, sesja tegoroczna nie była bezowocną. Kilka ważnych i pożytecznych ustaw przyszło do skutku, inne przynajmniej zająłono i polecono je Wydziałowi krajow. do dalszego zbadania, jak n. p. przedłożenie o przysposobieniu ubezpieczeniu, o policy budowlanej i ogniowej, o reformie szkół wydziałowych. Pan Marszałek słusznie podniósł przy zamknięciu sejmku, że z pomiędzy wszystkich ustaw, uchwalonych w bieżącej sesji sejmowej, ustawę o zaprowadzeniu języka ruskiego w klasach równoległych gimnazjum przemyskiego, uważa za najważniejszą. Zdanie to musi podzielić każdy, kto choć raz w życiu zastanowił się nad sprawą ruską i nad ogromnem jej znaczeniem dla przyszłości tak Polski jak i Rusi. Sprawie tej poświęcimy w następnym numerze „Tygodnika“ osobne studium, dlatego na razie wstrzymujemy się od dalszych uwag na temat dotyczącej uchwały sejmowej.

P. Dr. Majer w przemowie do Marszałka, podniósł po wagę i spokój, jaki stał się wybitnym piętnem niniejszej sesji. Było to zasługą hr. Jana Tarnowskiego, za co też p. Majer złożył mu podziękowanie w imieniu całego Sejmu.

Dziś zebrała się nanowu austriacka Izba posłów. Głównem jej zadaniem oprócz budżetu na r. 1887 będzie zawarcie ugody z Węgrami. Ks. Bismarck bije na alarm niby z obawy przed Francją, aby przeprowadzić po myśli rządu wybory do parlamentu i swoje ulubione monopole a może nawet częściową zmianę konstytucji; kłóć wie, czy także dzienniki petersburskie i wiedeńskie nie zagrają wkrótce na podobny alarm wojenny, aby lepiej poszły układy ugodowe. Wobec bardzo trudnej sytuacji zewnętrznej targi wewnętrzne nie przyczynią się do wydatnienia zbiorowej siły państwa.

Rozprawy budżetowe w sejmie węgierskim dotąd nie zakończone a nawet opozycja straciła na zwykłej cięstości i dawnym ferworze. Widocznie nie ma nikogo, który znałby jakiś skuteczny środek na wyratowanie finansów węgierskich od bankructwa. Minister skarbu hr. Szapary zażądał dymisji, a p. Tisza daremnie ogląda się za kandydatem do objęcia ciężkiej i niewdzięcznej spuścizny. Wczoraj telegrafowano z Wiednia, że tekę skarbu po Szaparym ma objąć młody radca w ministerjum finansów Dr. Weckerle.

C. k. Prokuratorja państwa skonfiskowała pierwszy nakład niniejszego numeru z powodu artykułu zamieszczonego, omawiającego sprawę obsadzenia posady zarządcy szpitala w Rzeszowie. Zamiejscowych Prenumeratorów przepraszamy, za spóźnienie drugiego nakładu, nie z naszej winy wynika, albowiem konfiskata nastąpiła dopiero po godzinie 7. wieczór, w czasie kiedy już drukarnia była zamkniętą i z tego powodu, wcześniejsze zarządzenie drugiego nakładu nastąpić nie mogło.

Korespondencje „Tyg. Rzesz.“

Przeworsk, dnia 27 stycznia.

(X.) Na dzień 27 stycznia, na wielkie prośby obywateli, rozpiął najstarszy wiekiem radny p. Malina jeszcze jedno posiedzenie celem wyboru Zwierzchności gminnej. Zawiadomione zostało o tem Starostwo, które jednak odwrótną pocztą wiadomości p. Malinę, że obecnie wybór nie może już nastąpić, bo Rada powiatowa w porozumieniu z Starostwem uznała za korzystne dla dobra miasta, by Rada gmina została rozwiązana a w miejsce burmistrza wszedł komisarz rządowy. Rzeczywiście przy takim, jak dzisiaj stanie rzeczy, musimy tę uchwałę nazwać zbawieniem dla miasta, bo gdy obejmie rząd komisarz, to na nie nie będzie zważał, na żadne prywaty, tylko będzie się starał miasto podnieść a dochody podwyższyć. Wiemy, że to nie w smak poszło panom radnym, którzy na cztery posiedzenia nie przychodzili, myśląc że takim postępowaniem zmuszą inteligencję do wystąpienia z Rady i że w miejsce ich wstąpią zwolennicy zasady „naj budo“; lecz grubo się przerażali, bo oprócz jednego członka rady, który z powodu wstępnego zdrowia chciał zrezygnować, lecz Rada rezygnacji nie przyjęła, nikt nie zrezygnował ani o rezygnacji myślał. Zaśchodził w głowę pan Rybacki jakby to zrobić, by tego członka pierwszego kola wysadzić; otóż co robi? zwoluje on asesorów starej Rady i 2 obywateli, którzy mieli po 2 czy 3 głosy w pierwszym kole, i uchwalają, że rezygnację przyjmują i robią jednego z tych obywateli radnym, wbrew wszelkim ustawom! No ale

w Przeworsku wszystko można. Dodać tu muszę, że jednym z tych 2 obywateli jest funkcyjaryusz prokuratorji pan Czajkowski.

Tutejsze Towarzystwo dramatyczne postępuje coraz lepiej. Obecnie zapisało się 6 amatorów i 7 amatorów. Dnia 6 lutego będzie drugie przedstawienie, na które ma przybyć wiele osób z okolicy. Mamą tę jedną niedogodność, że sala za mała.

Dynów, 21 stycznia.

Wiele hałasu jest u nas teraz z powodu wieści krążących, że nasza Rada gminna ma być rozwiązana. Jak wiadomo, burmistrz dr. Królikowski został zaskusowany; otóż jeszcze zeszłego miesiąca przyjechał tu starosta z Brzozowa p. Puniński wraz z prezesem Rady pow. p. Dydyńskim, ażeby przeprowadzić wybór nowego burmistrza. Nasi „ojcowie“ dowiedziawszy się o tem, pochowali się po kątach i posiedzenie nie przyszło do skutku dla braku kompletu tak, że starosta i prezes daremnie czekając, z niczem odjechali. Obecnie radzi nami zastępca burmistrza p. Landan — o którym chyba tyle powiedzieć można: „z dwójga złota lepsze nic“, — lepiej oddać rządy Rządowi. Niestety! z przykrością takie dezyderia musimy objawiać, bo przychodzimy do przekonania, że autonomia nie jest jeszcze w czasie dla takich, jak Dynów, miasteczek. Smutne to, ale prawdziwe.

Tarnobrzeg, 23 stycznia.

Wybór jednego członka Rady powiatowej z większych posiadłości rozpisano na dzień 24 lutego br. — Wydział powiatowy otrzymał od Wydziału krajowego na rzecz budowy drogi powiatowej z Majdanu do Miechocina subwencję w wysokości 50% kosztów ogólnych całej budowy, o bliższych w przybliżeniu na 70,000 zł. Na rachunek tej subwencji otrzymał już powiat nasz 6500 zł, reszta ma być wypłaconą w ciągu następnych 5 lat.

Ognegłąj w pobliskiej wiosce porodziła pewna włościanka trojaczki nieżywe, z których jedno było płci żeńskiej, a dwoje męskiej.

KRONIKA.

Rzeszów, dnia 29 stycznia 1887.

† Gustaw Knedich, radca dworu przy Najwyż. Trybunale w Wiedniu, honorowy obywatel m. Rzeszowa, zmarł 22 b. m. Urodził się on we Lwowie w r. 1830 i był synem urzędnika. Po ukończeniu nauk prawnych wstąpił do służby rządowej jako praktykant a następnie jako asystent pracował przy dawniejszym forum; zamianowany adjunktem był przydzielony sądowi pow. w Frystaku i Krośnie, poczem został komisarzem dla przeprowadzenia spraw indemnizacyjnych. Przed r. 1860 przeniósł się do c. k. prokuratorji państwa w Krakowie, a w r. 1865 zamianowany został radcą Sądu kolegijskiego w Rzeszowie, z którego przeniósł w tym samym charakterze do Tarnowa. W r. 1874 został zamianowany prezydentem sądu obwodowego w Rzeszowie, gdzie do r. 1884 urzędował; w tym roku powołany na radcę dworu przy Najw. Trybunale pracował w oddziale dla spraw galic. aż do ostatniej chwili.

Zmarły był obdarzony nadzwyczajnymi zdolnościami, był prawym, sumiennym i powszechnie szanowanym i lubianym.

Dziś odbyło się za jego duszę nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym. R. i. p.

† Franciszek Ksawery ze Śmiedków Śmiedowicz, c. k. radca Rządu, emerytowany dyrektor policyi lwowskiej, kawaler orderu żelaznej korony, etc. etc. zmarł w Łańcucie d. 26 b. m.

Przeniesienia. P. Leonard Hołowicki, zastępca nauczyciela przy c. k. gimnazjum w Tarnopolu, został przydzielony do gimnazjum rzeszowskiego w miejsce prof. Taborskiego a właściwie w miejsce niedawno dla Rzeszowa mianowanego prof. Jana Rygla, który jednak nadal pozostaje we Lwowie. Trudno nie zapytać, dla czego systemizowane posady profesorów przy gimnazjach prowincjonalnych tak konsekwentnie bywają obsadzane supplantami?

Prezydent naszego miasta, p. Kalinowski, ciągle jeszcze choruje. Zastępstwo jego sprawuje dalej p. Dr. Fechtdegen.

Zimowe półroczcie zakończyło się dzisiaj w wszystkich szkołach tutejszych. Półroczne letnie rozpocznie się w czwartek, dnia 3 lutego.

Podczas nabożeństwa żałobnego za poległych w r. 1863, które celebrował ks. exprowincjał gwarliany O. Szaflarski w asystencji O. Euzebiego i O. Leopolda, wygłosił niedawno do nas przybyły ze Złazara ks. kaznodzieja, O. Jaworski jedne, pełne głębokich myśli i prawd kazanie, którego treść pięknie osnuł na trzech enotach, tak koniecznie dla narodu polskiego tj. wierze, miłości i nadziei. Z przyjemnością widzimy w osobie O. Jaworskiego godnego następcę O. Gasióra, jak tego dowiodło kazanie podczas ostatniego wspólnego nabożeństwa, które brakło chyba tylko udziału chóru Kółka muzycznego. Ten ostatni zebrany w komplecie, niestety w ostatniej chwili otrzymał wiadomość o nieprzewidzianej chorobie jednej ze śpiewaczek, wskutek tego rozejść się musiał.

Koncert muzyki wojskowej, urządzony staraniem Kółka muzycznego w zeszłą sobotę, zawiódł oczekiwania licznie zgromadzonej publiczności brakiem zapowiedzianego udziału chóru śpiewów solowych, jakoteż deklamacji. Jak się dowiadujemy, była to w grze ta sama nieprzewidziana przeszkoda jak dzień przedtem podczas nabożeństwa. Jednak naturalny ten zawód wynagodziła tym razem publiczność sama muzyka wojskowa

a to w równej mierze obfitym i doborowym programem, jak znakomitą tegoż wykonaniem. Szczególniej 2 rapsody Liszta, uwertura z Halki, jakoteż pieśń z Trompeter v. Säckingen zyskały sobie zasłużone huczne oklaski, a pieśń ostatnią nawet musiano powtórzyć. Polonez, kompozycji p. Patzkego, odegrany wzorowo, podobał się ogólnie. Jest w nim wiele bardzo pięknych motywów umiejętnie obrobionych.

Podoficerski wieczorek z tańcami pod protektorem p. pułkownika Chitry'ego de Freyselsfeld odbył się w poniedziałek 7 lutego b. r. w sali hotelu „pod Różą“. Z przyjemnością czytaliśmy zaproszenia na ten wieczorek w polskim języku drukowane.

Wspólną ucztą w restauracji p. Goraja zebrało w poniedziałek 24 t. m. tutejsze grono profesorów gimnazjalnych kolegów swego prof. Taborskiego, przeniesionego do gimnazjum św. Jacka w Krakowie. Do licznych życzeń wyrażonych w wymownych toastach dołączamy „Szczęść Boże“ na nową posadzie.

Wydział Sokoła na posiedzeniu dnia 26. bm. odbytem zmienił na wniosek Dra Zbyszewskiego uchwałę co do mundurów w tym kierunku, że czapki będą takie same, jakie mają członkowie Sokoła lwowskiego. Dr. Zbyszewski przedłożył list zapraszający na zjazd Sokolów do Pragi a Wydział uchwalil odesłać do Sokoła lwowskiego w celu porozumienia się co do odpowiedzi na to zaproszenie. Następnie na wniosek p. Bieńkowskiego uchwalono wysłać delegatów do generała p. Bonna z prośbą o zachęcenie pp. oficerów do wzięcia udziału w balu Sokolów. W sprawie przyjęcia Sokolów obcych uchwalono zapytać Wydział Sokolów lwowskiego, tarnowskiego, krakowskiego i przemyskiego, czy, iu i kiedy członkowie ich przyjadą — a celem przyjęcia ich wybrano osobny komitet, w skład którego wchodzi pp. Dr. Bandrowski, Wurm i Mianowski. W końcu przyjęto do wiadomości wystąpienie z grona członków p. Władysława Krzyszkowskiego, przyjęto na członka zwyżanego p. Jana Słazczaka za p. Kazimierza Sławińskiego z Białowży na członka wspierającego i uchwalono sprawozdanie nowych porządków, czemu zajmie się p. Mianowski.

Wieczorek z tańcami urządzony zeszłej soboty w kasynie oficerskiem udał się bardzo dobrze. Przy odgłosie muzyki wojskowej, sprowadzonej z Jarosławia, tańczono ochotczo a wesola zabawa przeciągnęła się do późnej godziny. Wypadająca na ten dzień rocznica powstania styczniowego nie pozwoliła wielu osobom korzystać z rozesłanych uprzejmie przez Wydział kasyna oficerskiego zaproszeń.

Na bal Sokoła rozesłane już zostały zaproszenia. Kto by przez pomyłkę zaproszenia nie otrzymał a udział w balu chciał wziąć, zechce się zgłosić w księgarni p. J. A. Pelara, gdzie również bilety wstępu nabyć można. Wstęp od osoby na ten bal wynosi 2. zł., od rodziny 4. zł. — Bal odbędzie się nieodwołalnie dnia 5. lutego w sali hotelu „pod Różą“ (Luftnaustraße). — O ile informacje nasze sięgają, bal zapowiada się świetnie; to też bardzo wiele osób tak miejscowych, jak z okolicy, jest spodziewanych. Również spodziewani są goście ze Lwowa, a może także z Krakowa i Tarnowa przybędzie kilku Sokolów. — Wobec znaniej i uznanej potrzeby rozwoju naszego towarzystwa gimnazjalnego i zapewnienia mu stałego bytu, a przedewszystkiem usłania Sokolów dobre go gniazda, zbytecznem wydają się wszelkie zastrzeżenia do wzięcia udziału w tym balu. Dla ciekawych dodajemy, że proszonym, a mamy nadzieję że i uproszonym do prowadzenia tańców, będzie znakomity aranżer p. dr. Hoszard. Początek balu o godz. 9.

W kasynie polskiem jest dziś drugi z rzędu wieczorek z tańcami, na który wybiera się dużo osób.

Delegowani wydziałów Kasyna z jednej a Kółka liter. muzycznego z drugiej strony ułożyli nareszcie warunki, pod którymi i nadal zabezpieczony został wzajemny przyjazny stosunek obu tych towarzystw. Warunki te z małemi zmianami pozostają jak dawniej a w ten sposób Kółko lit. muzyczne ma za pewniony, dalszy swobodny rozwój, zaś Kasyno pewne większe korzyści.

Odczyt. Jutro, dnia 30 stycznia, będzie miał p. dr. Steczkowski w Czyteln. ludowej odczyt: „O ustawie przemysłowej“. Początek o godzinie 6 wieczór. Wstęp bezpłatny. Zdaje nam się, że przynajmniej tym razem znajdujemy w tem kolekcję między słuchaczami pp. rzemieślnicy i przemysłowcy tutejsi.

Ważne zgromadzenie członków towarzystwa kasynowego odbyło się wczoraj dnia 28 stycznia. Sprawozdanie ustępującego wydziału, zdane przez pp. Skibińskiego, Jaworskiego i Uiberalla, zajęło pierwsze punkta programu, i zostało z uwagą wysłuchane. Z sprawozdania tego dowiadujemy się, że obecnie liczy towarzystwo 124 członków, a stan finansów przedstawia się dość pomyślnie. Równie sprawozdanie bibliotekarza było nader pomyślne. Wobec tego oczywiście ustępujący Wydział Towarzystwa kasynowego otrzymał od Wąnego Zgromadzenia zupełne absolutorium i podziękowanie za poniesione trudy.

Nader żywą dyskusję wywołała sprawa budowy własnego gmachu. Rozmaite wnioski stawione w tym względzie z trudnością dozwalały przewodziącemu p. Dr. Niesiolowskiemu utrzymać dyskusję w ładzie i porządku. Nie też dziwne, że wśród takiego chaosu wniosków, zdań, projektów, gubiono się powszechnie, i te wnioski, które więk szości nyskać były winny, przepadły zupełnie.

Bądź co bądź z wypowiedzianych mów i zdań widną jest chęć do usiania sobie własnego gniazda, i nie brak w tym kierunku dobrej woli. Naszem zdaniem każdorazowy Wydział kasynowy powinien to uważać za pierwszy swój obowiązek, aby z dochodów corocznie jak największą kwotę zaoszczędzić na budowę gmachu. W tym kierunku zdążyły nawet niemal wszystkie wnioski, a przedewszystkiem wniosek Wydziału referowany i broniący przez p. Dra Alsa.

PIWO PILZNEŃSKIE

na szklanki i we flaszkach

ORAZ

Kwicoły, kalafior włoskie i Jabłka tyrolskie

(360. 2-2). poleca handel

ST. JAŚKIEWICZA

w Rzeszowie.



KROPLE ŚW. JAKOBA

W celu zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich dolegliwości żołądka i nerwów, nawet takich, które opierały się wszelkim dotychczasowym środkom lekarskim, specjalnie w chronicznym katarze żołądka osłabieniu żołądka, kolkach, kurczach, w upośledzonym trawieniu, w uczuciach trwogi, biegu serca, bólach głowy i t. p.

Krople św. Jakoba, sporządzone według recepty bosych mnichów z greckiego klasztoru Actra, wydostylowane z 22 najlepszych ziół leczniczych wachodnich, z których każde zajmuje jeszcze dziś pierwsze miejsce jako środek leczniczy, sprawiają przez skład swój przy użyciu ich niezawodnych skutków.

Dostać można we flaszkach po 60 ct. i 2 złr.

Skład główny: M. SCHULZ, HANNOVER, Schillerstrasse.

Składy w aptekach: Zygmunta Ruckera we Lwowie, Wiktora Redyka i E. Stockmara w Krakowie, M. Redera w Brodach, a nadto dostać można u droguisty J. B. Zacharskiego w Rzeszowie. (314. 26-9.)

NOWOŚĆ!

LAMPY BEZPIECZEŃSTWA

(355. 4-2)

patentowane

nie eksplodują, nie ulegają rozbiciu, dają czyste i jasne światło. DO NABYCIA WYŁĄCZNIE u STANISŁAWA PIONA W RZESZOWIE.

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw katarom, kaszłom, nieżyłowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bólowi w krzyżach i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie. — Cena pudełka 1 fr. 50 c. w Paryżu.

Skład główny w Paryżu na ulicy de Seine 31. — W Rzeszowie: w drogueryi p. Zacharskiego. — We Lwowie: w aptace p. K. Mikolascha. — W Krakowie: w aptekach pp. Wiazniawskiego, Redyka, Trauczyńskiego i Siedleckiego. (342. 18-9.)

UWADOMIENIE.

Mam zaszczyt uwiadomić P. T. Publiczność, że mając salon do zdjęć fotograficznych, należycie ogrzany i wykonując zdjęcia sposobem emulcyjnym, jestem w możności tak w dniach pochmurnych, podczas zawieruch śnieżnych, jako też podczas mrozów wykonywać zdjęcia, równie tak dobre jak w najpogodniejszych dniach letnich.

Starając się, aby moje fotografie nie ustępowały w niczem fotografom najpierwszych moich kolegów w kraju, żywię nadzieję, że P. T. Publiczność licznymi odwiedzinami mego zakładu zechce się przekonać o prawdziwości powyższego twierdzenia.

Z wysokim poważaniem

EDW. JANUSZ

fotograf przy ul. samomierskiej, (vis-à-vis Szkoły żeńskiej). (345. 12-8.)

Świeży kawior astrachański.

Ogórki znaimskie,

Kalafior włoskie, Jabłka i gruszki tyrolskie.

PIWO PILZNEŃSKIE

etc.

poleca

HANDEL E. G. NEUGEBAUERA w Rzeszowie.

(347. 7-2)

PREZERWATYWY

z pęcherzy gumowych i rybich

najpewniejsze środki ochronne, polecam jako znana i dyskretna firma.

Pęcherze rybne	Ia.	złr. 4.—
	IIa.	3.—
	IIIa.	1.50
Gumowe prezerw.	Ia., rosa, bardzo delikatne	3.—
	IIa.	2.—
	IIIa.	1.20
Damskie prezerw., 1 szt.		złr. 1.—
Gąbki paryskie	Ia., tuzin	3.—
	IIa.	2.—
Damskie poduszeczki dla słabowitych kobiet, przylegające ściśle do ciała		
	mała sorta para	złr. 3.—
	większa	3.75
	duża	4.50

Suspensoria niezbędne dla każdego mężczyzny, szczególnie dla tych którzy wiele chodzą i ciężko pracują, i t. p.

Cena 60 cent. i złr. 1.—

Przesyłka tych wszystkich artykułów odbywa się dyskretnie, za zaliczką pocztową lub nadesłaniem pieniędzy. Zamówienia należy wysłać jedynie pod adresem

Grolich's

Parfumerie-Versandgeschäft in Brünn, (Mähren).

Za najuważniejsze i najsumienniejsze wykonanie zleceń, ręczę używając słowa mojej firmy i także długoletnią egzystencją na targu berneńskim.

Przed wiedeńskimi rycerzami anonsowymi, którzy te artykuły po bajecznie wysokich cenach anonsują, mogę tylko usilnie i stanowczo przestrzedz P. T. kupujących. (363. 10-1.)

Przesyłka dyskretna.

500 marek w złocie

Jeżeli Grolicha pasta do twarzy nie usunie wszelkich nieczystości skórnych, jak: piegi, plamy wątrobiane, opalenia od słońca i t. d. i nie zachowa twarzy do późnego wieku lśniącą białą i z młodzieńczą świeżością. — Żadna szminka. — Cena 60 ct. — Główny skład u J. Grolicha w Bernie, (na Morawie). (364. 10-1.)

KANTOR WYMIANY

SALOMONA SCHOENBLUMA

w domu Wnój Neugebauerów

(naprzeciw kościoła farnego)

kupuje i sprzedaje wszystkie efekty i monety, pod warunkami najprzystępniejszymi.

Dzierżawa.

Dobra Podzamcze, graniczące z miastem Rzeszowem, obejmujące podług katastru przeszło 500 morgów obzaru, budynki gospodarskie i dom mieszkalny, murowane, w dobrym stanie, murem okolone, są z dniem 24 czerwca 1886 do wydzierżawienia. Odsiewy zimowe w r. 1887 tudzież wiosenne w r. 1888, uskutecznić ma dotychczasowy dzierżawca, wolno jednak nowemu dzierżawcy uskutecznić nadsiewy.

Bliższa wiadomość u właściciela p. Stanisława Skrzyńskiego.

Rzeszów. Pośrednictwo wykluczone. (366. 3-1.)

PEYNE

Złoto i srebro

do trwałego złocenia i posrebrzania ram obrazów i swierciadeł, porcelan, skór, papieru i wszelkich innych przedmiotów. Użycie dla każdego łatwe. Cena flaszki z penzlem złr. 1.; 6 flaszeczek złr. 5.; 12 flaszeczek złr. 9. — Zamówienia adresować p. n. „Gold-Admistracjii pisma „General-Anzeiger“ w Bernie, (na Morawie).

W Ordynacji Łańcuckiej

na folwarku Górnym

są do sprzedania

jałówki i buhajki rasy holer-

(367. 3-1). derskiej.

Bliższe szczegóły na miejscu.

BILARD

KARABOLOWY,

w dobrym stanie

z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość w kawiarni p. Klapholza na Nowym Rynku.

(356. 4-4.)

WINIARNIA

J. PLAPINGIERA w RZESZOWIE

poleca Szanownej Publiczności

jak najlepsze węgier. i austr.

WINA

w szczególności wina węgierskie

stare, i Erlawskie czerwone, które

osobiście dobierał i jest w możności

po bardzo umiarkowanych cenach sprzedawać.

FORTE PIAN

z fabryki warszawskiej Fryd.

Buchholtza

TANIO DO SPRZEDANIA.

Wiadomość w księgarni Wg. E. F. Arvaya.

Towarzystwo kredytowe i oszczędności

W RZESZOWIE

przyjmuje wkładki oszczędności na karty wkładowe i oprocentowuje takowe po 6% rocznie.

(362. 4-2).

Z WROT W KŁADEK:

do 50 zł. bez wypowiedzenia	od 500 do 1500 zł. za 30 dniowem
od 50 do 250 „ za 8 dniowem	„ 1500 „ 3000 „ „ 60 „
„ 250 „ 500 „ „ 14 „ wypow.	„ 3000 zł. wyżej „ 90 „ wypow.

Biuro Towarzystwa w kamienicy p. Geschwinda, przy ul. warszawskiej na piętrze.

Za 2 złote!

Chociaż ziele czasy nastały
Lecz interes doskonały!
Kto dwóch złotych nie żałuje
Temu naprzód gratuluje:
Bo za te pieniądze tanie
Aż dziesięć rzeczy dostanie.
Ależ to cud nad cudami!
Kupcie, a ujrzycie sami!

Dziesięć tych wartościowych przedmiotów kosztuje razem

TYLKO 2 ZŁOTE

chociaż każdy kawałek z osobna wart więcej, jak 2 złr. up. znajdujący się między innymi regularnie idący zegarek.

1. brązowy zegarek idący pod gwarancją regularną (Jarnia).
1. cygarilczka piankowa z reżisbą z burastynem.
1. czarna papierosnica opłatawa
1. kauczukowa pudełeczko na zapaliki z przyrządem do zapalania (krawatka).
1. do teści odpowiednia przedliczna szpilka z kamieniem (biolinia).
1. kieszonkowy nikłowy przyrząd do pisania (otw. [wsk. pido. i gumy])
1. elegancki szczytyk z wykluwaczem i żyłką (do uszu)
1. pierścionek z kamieniem
1. humorystyczna pamiątka z Wiednia

Zamówienia wykonuje za pobraniem pocztowem

Wiener Specialitäten-Lager „Fekete“

Wien, Hundsturmstrasse 18.

W RZESZOWIE

przy ulicy Zamkowej jest do sprzedania

kamienica piętrowa,

przed 4 laty wybudowana, za ostatnią cenę 10000 złr. a. w. Dług na niej 4000 złr. spłaca się ratami z 5%.

Wiadomość u właściciela N. k. 490 w Rzeszowie.